

# Staram się nie zgubić siebie

Od kiedy pojawił się w show-biznesie, wzbudza wielkie emocje. Jest sobą, ale nikogo nie chce tym prowokować. **MICHAŁ SZPAK** najlepiej czuje się w otoczeniu kobiet, które nazywa opiekunkami swojego życia. Przez mężczyzn traktowany jest z dystansem. Dopiero gdy go lepiej poznają, nazywają „fajnym facetem”.

rozmawia ALDONA SOSNOWSKA-SZCZUKA

P

rzęsłuchałam Twoją nową płytę. Bardzo mi się podoba. No jest na niej kilka numerów, które absolutnie uważam za numery mojego życia. Na przykład „Let Me Dream”. Nigdy bym się nie spodziewał, że kiedykolwiek taki kawałek zaśpiewam... Odkrywa zupełnie inną wrażliwość, pokazuje mnie z całkiem innej strony.

**Co masz na myśli?**

Jestem kojarzony z mocnym wokalem, z utworami, które mają mocny przekaz, a „Let Me Dream” jest lekkie niczym kołysanka. Niesamowite, że udało mi się uzyskać taką harmonię, taki balans pomiędzy moją osobowością a tym numerem.

**A która z nowych piosenek jest dla Ciebie absolutnym numerem jeden?**

„Blue Moon”. Przez ten drive, przez to, że chce się do niego wracać cały czas, że jest taki hipnotyzujący, tajemniczy, a przy tym też bez wysiłku. Jest na tej płycie kilka utworów, które z przyjemnością będą śpiewał do końca życia.

**Skoro taką przyjemność dało Ci śpiewanie delikatnych piosenek, czy to znaczy, że znalazłeś w sobie pewien spokój?**

Nagrywałem tę płytę w bardzo burzliwym dla mnie momencie życia, dodatkowo byłem wtedy w trasie „Classica Tour”. Zdarzało się, że miałem na przykład osiem koncertów

z rzędu. Repertuar, który wykonuję, nie jest lekki, więc wszystko było tak intensywne, że nawet to trochę odchorowałem. Kiedy miałem przerwę, jechałem do studia nagrywać płytę i wracałem znowu na trasę.

**Praca nad płytą stanowiła odskocznik.**

Te numery były absolutnie odskoczną, ale też wyzwaniem – nagrałem ten album jakby ponad swoimi siłami. I cieszę się, że ci się podoba, bo ja przed premierą jestem zestresowany. **Naprawdę?**

Tak. Mam tremę przed odbiorem materiału i przed zaaranżowaniem go na nową trasę. To materiał raczej do klubów, sal czy filharmonii, a nie stricte plenerowy. Jest bardzo wymagający, trudny do zaśpiewania technicznie, z dużym przekazem emocjonalnym. Odchodzę w nim od dotychczasowego stylu śpiewania – głośnego, z hukiem, na zasadzie wykrzykiwania.

**Czy to oznacza, że dojrzałeś?**

Absolutnie. Już mam 28 lat prawie, więc...

**To bardzo dużo, Michał. (śmiech)**

Uważam, że to bardzo dużo, dlatego że karierę zacząłem wcześniej, gdy miałem lat 20. I od tego momentu moje życie totalnie się zmieniło. Przystało też być anonimowe. Oczywiście w swoim mieście straciłem tę anonimowość już dawno – to, co teraz widzimy, jest niczym wobec tego, co kiedyś robiłem, jeśli chodzi o wizerunek. **Żałujesz, że straciłeś anonimowość? Sam przecież do tego dążyłeś.**

Nie, nie żałuję. To absolutnie był mój cel. I cieszę się, że spełniam swoje marzenia. Uważam jednak, że jeżeli straci się ją zbyt wcześnie, to traci się fundamenty po prostu. Trudno jest budować relacje, będąc na świeczniku. Trudno też dojrzywać emocjonalnie jako człowiek, jako dusza na oczach ludzi. Egzekutorem własnego rozwoju i postępowania nie jest się już przed samym sobą i najbliższymi. Każdy mój krok ocenia tysiące ludzi. **Jak sobie z tym radzisz?**

Na szczęście mam rodzinę. Mam też przyjaciół, o których wiem, →

*„Będąc na świeczniku, trudno jest budować relację z innymi i dojrzywać. Każdy mój krok ocenia tysiące ludzi”.*

MICHAŁ SZPAK



„Jestem szczęśliwy, ale jeszcze nie czuję się taki stabilny. Jeszcze mi brakuje kilku elementów, aby kostka Rubika była ułożona z każdej strony odpowiednim kolorem”.

że cokolwiek zrobię, co jest przegięciem, zawsze powiedzą: „Michał, co ty odwaliłeś!”.

**Lubisz zaszaleć?**

Lubię bardzo. Lubię imprezować, bo to jest dla mnie odskocznia. Lubię muzykę techno. Powiem tak: jeśli imprezuję, to moja zabawa jest bardzo specyficzna, dlatego że w momencie, gdy wchodzę na parkiet, to z niego już nie schodzę. I z nikim wtedy nie rozmawiam.

**To Cię resetuje?**

Tak, to jest dla mnie katharsis. Podobnie jak koncerty – każdą piosenką, którą wtedy śpiewam, bez względu na to, jaki ma przekaz, manifestuję dodatkowo to, co mnie boli.

**A dużo rzeczy Cię boli? Jesteś szczęśliwy?**

Jestem szczęśliwy, ale jeszcze nie czuję się taki stabilny. Jeszcze mi brakuje kilku elementów, aby kostka Rubika była ułożona z każdej strony odpowiednim kolorem.

**A wiesz już, jakie to elementy?**

Myszę, że jednym z nich na pewno jest miłość. Drugi element – w postaci opieki mojej mamy – dożywno został zachwiany, gdy zmarła. Ale tata stara się to nadrabiać, jak tylko może. Zresztą nie pierwszy rok i nie pierwszy raz. Trzeci element to na pewno zaufanie – układałam sobie listę osób, którym mogę ze wszystkiego się zwierzyć, wiedząc, że nie będą mnie oceniać i nie będą mnie sprzedawać. No i najważniejszy element – to spełnienie zawodowe... Mam w głowie wiele projektów, które chcę zrealizować. Mam nadzieję, że na wszystkie starczy mi czasu.

**Jak dużo masz wokół siebie osób, którym możesz w pełni zaufać?**

Myszę, że cztery, pięć. To na pewno mój brat Damian, moje siostry Marlena i Ewa. Też mój przyjaciel Dawid z Poznania, Paulina, z którą byłam w „Tańcu z gwiazdami” (Biernat, przyp. red.)... Mimo że nie widzimy się czasami bardzo długo, czystość intencji w tych relacjach jest nie do podrobienia. Cieszę się, że ich mam.

**Na wielu osobach się zawiodłeś?**

Na kilku, ale być może to zaprowadziło mnie do miejsca, w którym teraz jestem. Pochodzę z małej miejscowości, życie tam było trochę inne niż w dużym mieście. Nie wymaga konfrontacji, bo wszyscy się znają.

**Ale też wszyscy o sobie wszystko wiedzą.**

Tak. A tutaj musimy walczyć o siebie. Warszawa jest miastem, które absolutnie może bardzo dużo dać, ale



może też ogromnie wiele zabrać. Znam wielu ludzi, którzy tutaj przyjechali, i nie mogę ich poznać. Nie wiem, kim są teraz.

**Zgubili się?**

Zgubili się. Ja staram się po prostu nie zgubić siebie, bo powroty są bardzo trudne.

**Czasami w ogóle się nie udają.**

A czasami się nie udają.

**Jak Ty się odnalazłeś w Warszawie?**

Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Myślę, że pomogła mi trochę moja introwertyczność.

**Jesteś w takim miejscu w życiu, jakie sobie wymarzyłeś?**

Absolutnie. I raz jest łatwiej, raz trudniej, ale idę do przodu, bo uważam, że nie można się odwracać za siebie w momencie, kiedy jest się w trasie. Przeszłość jest cudowna i można mieć do niej sentyment, ale... no ale musimy żyć przyszłością.

**Tvoja droga była dosyć trudna.**

Ona cały czas jest trudna. Wydaje mi się, że przez to, że nieustannie łamię stereotyp mężczyzny w Polsce. Ludzie wciąż patrzą na mnie przez pryzmat mojego wizerunku: długich włosów, pomalowanych paznokci. Tworzy to wielką barierę. I o ile kobiety potrafią to sobie wytłumaczyć i nie przeszkadza im to tak bardzo, o tyle mężczyźni podchodzą do tego z bardzo dużym dystansem.

**Przeszkadza Ci to?**

Trochę mi to przeszkadza. Zazwyczaj jest tak, że kiedy wymienimy pierwsze zdania, słyszę: „Boże, przecież ty jesteś normalnym facetem!”. Nie rozumiem tego. Kobiety mają łatwiej. Faceci, jeśli są facetami, też mają łatwiej. Ale jeśli ktoś stoi w takim metroseksualnym świetle, to już zaczyna się problem. Na szczęście czuję, że ludzie w Polsce naprawdę się zmieniają, bo za granicą tego problemu w ogóle już nie ma.

**Musiałeś przecież wiedzieć, na co się narażasz, prowokując wszystkich swoim wyglądem.**

Tak, tak. I nigdy bym tego nie zamienił na nic innego. Ja wręcz uważam,

## *„Łamię stereotyp mężczyzny. Ludzie patrzą na mnie przez pryzmat mojego wizerunku. Kobiетom on nie przeszkadza, ale faceci trzymają dystans”.*

MICHAŁ SZPAK

że progres, który poczyniłem w swojej głowie, w swoim rozwoju emocjonalnym i duchowym, jest bardzo często nie do osiągnięcia dla ludzi. Bo ludzie są ślepi, naprawdę. Niestety. Nigdy nie zrozumieją faktu, że zabija się czyjąś wrażliwość, bo uważa się, że inna jest lepsza, bo podporządkowana temu, co dookoła.

**Ty się dobrze czujesz sam ze sobą?** Absolutnie.

**Zawsze tak było?**

Myślę, że zawsze. Chociaż... nie mogę tego stwierdzić jednoznacznie, bo nie umiem wrócić do tych wrażeń emocjonalnych, które miałem kiedyś. Ale myślę, że gdyby tak nie było, nie szedłbym tą drogą po prostu. Staralbym się raczej upodabniać do ogółu i żyć w komforcie, takim bezpieczeństwie psychicznym. A ja uważam, że to jest moje życie, mój świat – dlatego mam się upodabniać do innych?

**Masz silną osobowość.**

Myślę, że tak...

**Zdarzało Ci się kiedykolwiek płakać?**

Miałem taki moment, gdy wyjechałem do Sztokholmu na Eurowizję i przeszedłem do finału. Obudziłem się wtedy rano i ryczałem straszliwie.

**Ze szczęścia? Z nadmiaru emocji?**

Chyba wszystko naraz. Poczułem, jakby się zmieniał cały świat. Jakby karty nie dość, że się odwróciły,

to jeszcze pisały w zupełnie inny sposób. Wierzę w przeznaczenie i w energię, która krąży... To było przedziwne uczucie, nigdy czegoś takiego nie doznałem. Nigdy. Wydaje mi się, że to się zdarza raz na kilka etapów w życiu, gdy osiąga się jakąś taką wewnętrzną harmonię – świadomość, że jest się w tym miejscu, w którym powinno się w tym momencie być właśnie.

**Wierzysz w zbiegi okoliczności?**

Tak wygląda całe moje życie. Jego opiekunką jest kobieta, na pewno... Być może dlatego, że moja mama wyjechała, jak byłem mały, los musi jakoś to wszystko zharmonizować i podsyła mi opiekunów-kobiety.

**Lepiej czujesz się w towarzystwie kobiet? Bezpiecznie?**

Bardziej zrozumiany. To na pewno. Kobiety są ciepłe, empatyczne. Ale towarzystwo mężczyzn też lubię, jest inne. No, faceci są tacy... (śmiech) Faceci są do imprezowania. Faceci są do tego, żeby móc się zresetować i zapomnieć.

**Wiele masz powodów do zapamiętania?**

Nie, w ogóle. Nie w tym sensie, że zapomnieć o czymś złym albo o czymś, czego żałuję, bo ja niczego nie żałuję. Lubię swoje życie. Lubię to, że cały czas jestem w podróży, i uważam, że moje życie będzie jeszcze bardziej związane z podróżami w przyszłości. **Myślałeś kiedyś, aby wyjechać z Polski?**

Tak, i to nawet nie jest temat zamknięty, ale nie wiem, czy na zawsze. Na pewno chciałbym wyjechać stąd, żeby nauczyć się trochę innego myślenia, dać sobie oddech, zmienić trochę swoją mentalność. Tutaj jest jakiś taki... nie wiem, jak to nazwać... taka melancholia, smutek.

**W Tobie jest mnóstwo dobrej energii i radości.**

No tak, tak. I właśnie dlatego chciałbym się nią też otaczać. Kiedy byliśmy w Stanach, w trasie „Classica Tour”, ludzie tam, widząc mnie i nie znając, mówili: „Wow! Jak ty fajnie wyglądasz! Skąd jesteś?”. Wiadomo, mam świadomość, że to jest takie powierzchowne, ale też bezinteresowne. Tutaj zawsze słyszę: „Ej, dlaczego ty tak wyglądasz?”. I to jest ta różnica. ●



### MICHAŁ SZPAK

Urodził się w 1990 r. w Jaśle. Wokalista, autor tekstów. Na scenie zadebiutował w wieku dziewięciu lat w domu kultury w Jaśle. Popularność zyskał dzięki udziałowi w programie „X Factor”. Jego debiutancki album „Byle być sobą” (2015) zyskał status platynowej płyty. W 2016 r. reprezentował Polskę w 61. Konkursie Piosenki Eurowizji, w którym zajął ósme miejsce. Od 2017 r. jest trenerem w programie „The Voice of Poland” (TVP2). Właśnie ukazuje się jego kolejny krążek, „Dreamer”.



rozmawiała  
ALDONA  
SOSNOWSKA-SZCZUKA